

Moje przeżycia z Duszami Czyścowymi - Maria Simma

Autor: frater - 03/08/2012 06:39

=====

Odp: Moje przeżycia z Duszami Czyścowymi - Maria Simma

Autor: frater - 03/17/2012 13:44

Maria Simma o duszach czyścowych

5 lutego 1915 r. w małym austriackim miasteczku Sonntag w górach Vorarlberg, w katolickiej rodzinie, urodziła się Maria Simma.

Maria Simma

Od małego dziecka odznaczała się głęboką religijnością. Po ukończeniu szkoły ludowej pracowała przez wiele lat jako służąca. Trzykrotnie podejmowała próby wstąpienia do klasztoru, jednak za każdym razem odmawiano jej przyjęcia ze względu na słabe zdrowie. Od śmierci ojca w 1947 r. mieszkała sama w rodzinnym domu. Jedynym źródłem jej utrzymania było małe ogrodnictwo, prace chałupnicze i sprzątanie kościoła. Złożyła Matce Bożej ślub czystości według zaleceń św. Grignon de Montfort oraz ofiarowała całe swoje życie, aby nieść pomoc duszom w czyścicu cierpiącym, przez modlitwę, cierpienie i apostołowanie. Według opinii proboszcza odznaczała się wybitnym uzdolnieniem w przygotowywaniu dzieci do I Komunii św. i nauczaniu religii.

Gdy miała 25 lat, otrzymała od Pana Boga specjalny charyzmat spotkań z duszami czyścowymi. Pierwsze spotkanie z duszą czyścową miało miejsce w 1940 r. Około czwartej nad ranem w sypialni przebudziły ją kroki kogoś obcego. Na pytanie, jak tu wszedł i czego szuka, nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Wstała więc z łóżka i próbowała go złapać, ale chwyciła tylko powietrze. Była bardzo zdziwiona, ponieważ widziała postać, ale nie mogła jej dotknąć. Spróbowała jeszcze raz, lecz bezskutecznie. Rano opowiedziała wszystkemu swojemu spowiednikowi, który jej poradził, żeby w takich sytuacjach zawsze stawiała pytanie, po co osoba przychodzi i czego sobie życzy. Następnego nocy przyszedł ten sam zmarły. Zapytany przez Marię odpowiedział, że bardzo prosi, aby odprawiono za niego trzy Msze św. Od tego czasu dusze czyścowe zaczęły regularnie ją odwiedzać, prosząc

szczególnie o Msze św., a także o modlitwę różańcową i drogę krzyżową.

Do 1953 r. odwiedzały ją 2 lub 3 dusze w ciągu roku i to najczęściej w listopadzie. Od 1954 r. te wizyty odbywały się już każdej nocy. Co noc przychodziła jedna dusza, ale zawsze inna. W tym wyjątkowym postłannictwie, jakie Maria Simma otrzymała od Chrystusa, wspierał ją ksiądz proboszcz i miejscowy biskup ordynariusz. Od 2 listopada 1953 r. Maria Simma zaczyna pomagać duszom czyścowym nie tylko przez modlitwę, ale również przez cierpienia ofiarowane w ich intencji. Cierpienia te odpowiadały grzechom, za które dusze czyścowe miały odpokutować. Cierpienia zastępcze, których doświadczała Maria, nasilały się szczególnie w listopadzie, gdyż wtedy odwiedzało ją najwięcej dusz. Warto wspomnieć o przypadku księdza, który zmarł w Kolonii w 555 r. i zgłosił się do Marii z prośbą, aby dobrowolnie przyjęła cierpienie zastępcze za jego ciężkie przewinienia, bo inaczej będzie musiał cierpieć aż do dnia Sądu Ostatecznego. Simma zgodziła się i wtedy zaczął się dla niej tydzień naznaczony szczególnie wielkim cierpieniem. Ksiądz ten musiał pokutować za niegodne sprawowanie Mszy św., odstąpienie od wiary i zabójstwo towarzyszek św. Urszuli. Co ciekawe, przypadek tego księdza jest odnotowany w kronikach historycznych z tamtego okresu.

Maria mówiła, że czyściec jest zarówno miejscem jak i stanem, w jakim znajdują się dusze, które muszą odpokutować za popełnione grzechy, aby oczyszczać się i dojrzewać do miłości w niebie. Największym ich cierpieniem jest oczekiwanie na zjednoczenie się z Bogiem. Maria stwierdziła, że są trzy najważniejsze poziomy czyścica, które tak bardzo różnią się między sobą, jak nasze choroby w czasie ziemskiego życia - od zwykłego przeziębienia do ogarniających całe ciało wielkich cierpień. Dusze przebywające w najniższych poziomach czyścica bardzo cierpią z powodu popełnionych grzechów i są nieustannie atakowane przez szatana, co dodatkowo zadaje im ogromny ból.

Pomiędzy tymi trzema najważniejszymi poziomami w czyścicu, każda dusza ma swój własny poziom, i przechodzi niepowtarzalny, indywidualny proces oczyszczania i dojrzewania do miłości.

Maria Simma twierdzi, że dusze czyścowe najczęściej gromadzą się wokół ołtarzy i w miejscach, gdzie zmarły. Przychoǳą do niej nie z czyścica, lecz z czyścicem. Czas pobytu w czyścicu zależy od ilości i ciężaru popełnionych grzechów. Niektóre dusze przebywają bardzo krótko, inne kilkanaście lub kilkadziesiąt lat, ale są też takie, które muszą pokutować aż do dnia Sądu Ostatecznego. Wszystkie bardzo żałują zmarnowanych okazji do czynienia dobra dla innych ludzi i Boga. Po śmierci nie są w stanie już nic dobrego same z siebie uczynić, dlatego tak bardzo oczekują naszej pomocy.

Maria dowiedziała się od odwiedzających ją dusz czyścowych, że chociaż ich ból oczyszczenia jest przerażający, to jednak pewność pójścia do nieba przewyższa ogrom ich cierpienia. Cierpienie dusz czyścowych jest więc przemieszane z radością pewności zbawienia, dlatego żadna dusza czyścowa nie chce już wrócić do życia ziemskiego. Maria podkreślała, że Pan Bóg nie skazuje dusz na pobyt w czyścicu. Kiedy w chwili śmierci człowiek zobaczy całą prawdę o sobie, wtedy spontanicznie rodzi się w nim pragnienie konieczności oczyszczenia i odpokutowania za popełnione grzechy. Wtedy ze wszystkich sił pragnie cierpieć w czyścicu, aby dojrzewać do miłości w niebie. I dlatego sami zmarli, podczas sądu po śmierci, akceptują taki "rodzaj" czyścica, jaki jest najodpowiedniejszy dla ich

całkowitego oczyszczenia i dojrzenia do nieba.

Sonntag - rodzinna wioska

Marii Simmy

W czyścicu nikt się nie niecierpliwi, nie buntuje, lecz każdy z wielką pokorą znosi cierpienia, które są konsekwencją jego grzechów - po prostu akceptuje prawdę o sobie i cierpliwie poddaje się procesowi dojrzenia do miłości. Maria mówi, że cierpienia w czyścicu są nieporównywalnie większe aniżeli na ziemi. Jedna z dusz powiedziała jej, że jeden z ojców rodziny przez zaniedbanie i lenistwo stracił pracę. Z tego powodu jego dzieci bardzo cierpiały. Po śmierci cierpienia ojca w czyścicu były o wiele intensywniejsze aniżeli te, które odczuwałby, gdyby musiał ciężko pracować na ziemi.

Maria Simma podkreślała, że poprzez dar kontaktu z duszami czyścicowymi Pan Bóg powołał ją do uświadamiania ludziom, że nasze życie na ziemi ma jeden najważniejszy cel: przygotowanie do życia w niebie, do zjednoczenia w miłości z Bogiem i innymi ludźmi. Tylko pełnienie woli Bożej, współpraca z Bogiem w czynieniu dobra sprawia, że życie na ziemi staje się fascynującą przygodą dojrzenia do miłości.

Simma bardzo mocno podkreśla fakt, że Pan Bóg zdecydowanie zabrania ludziom żyjącym na ziemi wzywania czy wywoływania dusz zmarłych. Ona nigdy nie wzywała żadnej duszy, a one przychodziły do niej tylko za pozwoleniem Bożym. Kto uczestniczy w seansach spirytystycznych, naraża się na wielkie niebezpieczeństwo zniewolenia, a nawet opętania przez duchy nieczyste. W czasie wywoływania duchów szatan podszywa się pod dusze zmarłych, aby kłamać i utwierdzać ludzi w kłamstwie. Dlatego tak bardzo niebezpieczne są różnego rodzaju praktyki spirytystyczne. Tak zwane wywoływanie zmarłych jest w rzeczywistości kontaktowaniem się ze złymi duchami, co jest niezwykle niebezpieczne dla wszystkich biorących w tym udział, a także postronnych obserwatorów.

Maria mówi, że grzechy, które zadają najwięcej bólu w czyścicu, to grzechy przeciwko miłości bliźniego, szczególnie brak przebaczenia, nieczystość, zatwardziałość serca, wrogość. Grzechy braku przebaczenia, obmowy i oszczerstwa wymagają wyjątkowo bolesnego i długiego przewycięzania ich konsekwencji.

Maria daje przykład pewnej kobiety, która po śmierci doznawała strasznych cierpień w czyścicu. Odwiedzając Marię, powiedziała, że powodem jej cierpienia jest fakt, że przez wiele lat podtrzymywała w sobie wielką niechęć do swojej przyjaciółki, z którą nie chciała się pojednać, chociaż tamta wielokrotnie takie próby podejmowała. Nawet na łożu śmierci nie przebaczyła jej i nie pogodziła się z nią. To był główny powód jej wielkiego cierpienia w czyścicu i dlatego przyszła do Marii z prośbą o pomoc.

Simma podkreślała, że najgorszą pułapką dla ludzi pobożnych jest pycha. Daje przykład pewnego

mężczyzny i kobiety, którzy zmarli mniej więcej w jednym czasie. Kobieta zmarła, gdy poddawała się aborcji, ale przed śmiercią żałowała i była bardzo pokorna, natomiast mężczyzna, chociaż często chodził do Kościoła, to jednak wszystkich krytykował i gardził innymi. Dlatego dłużej musiał cierpieć w czyścicu aniżeli ta kobieta. Najpotężniejszą bronią przeciwko grzechowi i zakusom diabła jest pokora.

Maria opowiada historię matki czworga dzieci, która, kiedy dowiedziała się, że wkrótce umrze, nie buntowała się, ale całkowicie zaufała Bogu i powierzyła Mu siebie, a troskę o swoje dzieci złożyła w Jego ręce. Jej bezgraniczne zaufanie Bogu sprawiło, że poszła prosto do nieba. Całkowite zaufanie Bogu w doskonałej miłości i pokorze są najprostszą drogą do nieba.

Maria Simma przestrzega przed zboczeniami seksualnymi, a szczególnie przed praktykami homoseksualnymi, gdyż pochodzą one z inspiracji szatana. Wielką winę ponoszą ci, którzy im ulegają, twierdząc, że takimi się urodzili i mają do nich pełne prawo.

Maria z własnego doświadczenia wie, że najskuteczniejszym sposobem pomocy duszom czyścicowym w zmniejszeniu ich cierpień, a w końcu w wyzwoleniu ich z czyścica, jest Msza św. odprawiana w ich intencji. Jest to dla nich najwspanialszy dar, bo w czasie Eucharystii zostaje uobecniona ofiara krzyżowa Chrystusa i Jego ostateczne zwycięstwo nad grzechem i śmiercią w zmartwychwstaniu.

Bardzo ważną pomocą dla dusz czyścicowych jest ofiara złożona z naszego cierpienia, choroby, pokuty, postu oraz każdej formy modlitwy, szczególnie różańcowej oraz drogi krzyżowej. Cierpiący w czyścicu potrzebują naszej pomocy, ponieważ sami już nie mogą naprawić zła, które popełnili w czasie ziemskiego życia. Dopóki żyjemy na ziemi, posiadamy możliwość naprawienia zła, nie tylko tego, które sami spowodowaliśmy, ale również tego, które popełnili nasi zmarli.

Dusze czyścicowe mówiły Marii, że do śmierci trzeba się przygotowywać przez całkowite zawierzenie siebie Bożemu Miłosierdziu i oddanie Jezusowi tego wszystkiego, czym jesteśmy i co przeżywamy, a więc wszystkich swoich lęków, obaw, pytań i wątpliwości. Trzeba się przede wszystkim dużo modlić, żyć w stanie łaski uświęcającej i całkowicie ufać Bogu, a nie koncentrować na swoich lękach, obawach i wątpliwościach. Maria apeluje o modlitwę w intencji umierających, szczególnie tych, którzy są w niebezpieczeństwie potępienia. Przez modlitwę, głównie przez koronkę do Miłosierdzia Bożego, można umierającego doprowadzić do aktu skruchy i pokory, złamać jego pychę i uporczywe trwanie w „nie” przeciwko Bogu. Najmniejszy choćby akt skruchy sprawi, że taki człowiek uniknie wiecznego piekła, chociaż będzie musiał bardzo cierpieć w czyścicu.

Dusze czyścicowe, powiedziały również Marii, że życie człowieka na ziemi jest tylko jedno i jest niepowtarzalne. Dlatego reinkarnacja jest wymysłem szatana, który pragnie ludzi wprowadzać w błąd i odciągać ich do Boga. Reinkarnację trzeba więc traktować jako diabelski trick i podstępny pokusę ojca kłamstwa.

Ks. M. Piotrowski TChr

adonai.pl/wiecznosc/?id=8

=====

Odp: Moje przeżycia z Duszami Czyśccowymi - Maria Simma

Autor: frater - 03/17/2012 13:48

ksleszek.blogspot.com/2010/11/maria-simma-moje-przezycia-z-duszami.html

=====

Odp: Moje przeżycia z Duszami Czyśccowymi - Maria Simma

Autor: frater - 03/17/2012 13:57

Witamy na www.egzorcyzmy.katolik.pl !

O. Posacki "Maria Simma i problem dusz czyśccowych"

Poniższy tekst pochodzi z książki Niebezpieczeństwa okultyzmu autorstwa ks. Aleksandra Posackiego. Publikujemy za zgodą Autora.

Jeśli w ogóle możliwe są doświadczenia z duszami czyśccowymi, to mogłyby, czy nawet powinny by wyglądać właśnie tak, jak to jest w przypadku Marii Simmy. Nie wnikając jednak w argumentację za prawdziwością tych doświadczeń, która pozostaje sprawą otwartą, chcę pokazać jednak istotną ich różnicę wobec spirytyzmu dla dobra osób, które czy to miały, czy mają, czy może będą mieć, podobne jak Maria Simma, doświadczenia z duszami czyśccowymi, czego teologicznie, jak się wydaje nie można wykluczyć. Istnieją tu jednak pewne teologiczne warunki i zastrzeżenia, które mogą się stać zarazem kryterium dla rozróżnienia tych zjawisk od podobnego do nich, w pewnej mierze, spirytyzmu.

Doświadczenia Marii Simmy, jak się wydaje, spełniają te warunki i są ich praktyczną weryfikacją. Pierwszym warunkiem teologicznym jest motyw objawienia się ze strony dusz czyśccowych. Powinien być proporcjonalnie wystarczający i poważny. Jak zaświadcza Maria Simma, dusze objawiają się w jakiejś powadze i skruse, z bardzo konkretną prośbą o modlitwę czy nawet ofiarę. Wykluczona jest wszelka ciekawość, niedyskrecja i inne nie duchowe cele. Duchy spirytyzmu natomiast zachowują się często błazeńsko i obscenicznie. Są rozgadane i hojne w objawieniu rzekomych sekretów spoza zasłony śmierci.

Po drugie, dusze czyścicowe są pobożne i mają tę świadomość pozwolenia Bożego oraz władzy Kościoła, w tym na przykład wartości Mszy św. jako pomocy w ich uwolnieniu. Duchy spirytyzmu są często obojętne na te sprawy lub nawet wrogie Chrystusowi czy Kościołowi, o czym świadczy choćby gwałcenie zakazów odnośnie seansów spirytystycznych.

Po trzecie, jest logiczne, że dusze czyścicowe szukałyby raczej osób odpowiednich, to jest osób pobożnych, dyskretnych i przygotowanych duchowo do tego, by udźwignąć pewne sekrety czy nawet pewne ciężary związane z modlitwą i ofiarą za zmarłych. Wydaje się, iż Maria Simma spełnia te warunki. W spirytyzmie natomiast duchy zwracają się do obojętne kogo, byle wciągnąć w to więcej osób, bez ograniczeń, choć niekiedy właśnie unikając osób pobożnych i modlących się.

Po czwarte, sprawa formy czy sposobu objawiania się. Są tu dwa elementy. Po pierwsze: to nie człowiek szuka kontaktu z duszami, jak jest w spirytyzmie, ale to dusze szukają kontaktu z człowiekiem, jak to jest u Marii Simmy.

Typowy dla spirytyzmu trans mediumiczny, będący skutkiem tzw. czasowego opętania, kiedy to duch posługuje się człowiekiem jak przedmiotem czy rodzajem megafonu, jest w zasadniczej sprzeczności z personalną formą Bożych objawień.

Bóg bowiem nie mówi przez człowieka opętując go, ale szanując jego godność i wolność, mówi do człowieka niejako twarzą w twarz i to nawet w wizjach nadzwyczajnych czy ekstazach, gdzie nie ma nigdy pełnej utraty świadomości czy zapoznania tego co było, jak to się zdarza w transie mediumicznym.

www.egzorcyzmy.katolik.pl/index.php/czysciec-czytelnia-227/163-maria-simma-problem-dusz-czyscowych

=====
Odp: Moje przeżycia z Duszami Czyścicowymi - Maria Simma

Autor: sylka1989 - 03/17/2012 14:40

Na stronie głównej można ściągnąć objawienia Mari Simmy w pełnej wersji

[tutaj](#)

=====

Odp: Moje przeżycia z Duszami Czyśccowymi - Maria Simma

Autor: frater - 03/17/2012 15:26

=====